



WIEŚPIE SPRAWY

O partyjnej ofensywie

NIE chcieliśmy, żeby artykuł ten został przez kogokolwiek zrozumiany jako próba usprawiedliwienia bierności tych członków partii, których bierność ma swoje źródła czy to w wygodnictwie, czy w formalnym stosunku do partii. Bierność ich wynika najczęściej z tego, że w sposób przy padkowy i formalny zostali kiedyś przyjęci do partii. Swą przynależność partyjną traktowali nie jako konsekwencję, lecz jako przywilej, którego nie otrzymali. Jasne jest, że takiej bierności nikt nie zamierza roz grzeszać.

Nie będziemy zastanawiali się nad rozmaitymi kategoriami „martwych dusz”, które obciążają ewidencje organizacji partyjnych. Nie chodzi nam też o tych członków partii, którzy chlubią się dzisiaj, że nie popeł nili w przeszłości żadnych błędów z tej prostej przyczyny, że swoją partyjną „działalność” ograniczali jedynie do placenia, i to często nieregularnego, skła dek członkowskich.

Będzie tu mowa o bierności szczególnego rodzaju, którą można by było określić jako bierność niezawinioną. Bierność polityczna wielu członków partii, której źródła leżą nie w samych towarzyszach partyjnych, lecz w zwalczanych dzisiaj wypacze niach życia partyjnego. Bierność ta występowała zawsze tam, gdzie nie przestrzegano zasad demokracji wewnątrzpartyjnej, a więc tam, gdzie lekce- ważono opinię ogółu członków partii.

Liczenie się jedynie ze zdaniem autorytatywnej jednostki w skali powiatu czy gromady ograniczało do minimum czynny udział szeregowych członków partii w życiu organizacji partyjnej. Taki klimat zniechęcał do zajmowania czynnej postawy w konfliktach, starciach i polemikach, których nigdy nie brak w naszym życiu. Nie sprzy jał również rozwijaniu aktywności brak informacji partyjnej i brak jawności życia partyjnego. I trzeba sobie uprzytomnić, że zjawisko to spotkać możemy również w skali niejednego zakładu przemysłowego. Ileż to razy ważne decyzje żywo ob chodzące całą załogę, a już przede wszystkim członków par ti, były otoczone tajemnicą i wiedzeli o nich jedynie dyrek tor, sekretarz komitetu zakładowego i czasami przewodniczący rady zakładowej. Jakże w tych warunkach czuć się współ gospodarzem zakładu pracy?

Nie sprzyjała również aktywności członków partii burokratyzacja części aparatu partyjnego. Jeśli bowiem członek partii przychodził do Instancji partyjnej jedynie na wezwanie, jeśli wezwania na posiedze nie egzekutywy komitetu dziel nicowego czy też powiatowego wywierało na nim takie wrażenie, że kolana się pod nim ugi nały, jeśli instruktor miał zawsze rację, to, rozumiała sta je się atmosfera pewnego onieś mieńienia wśród szeregowych członków partii. No, i wreszcie ogromnie przeszkadzała nam wszystkim atmosfera niezrozumienia wartości dyskusji. Jej znaczenia w życiu partii. Jeś li chodzi o niedawna nader często, ktoś, kto wypowiadał błąd na opinie musiał się liczyć z tym, że działacze partyjni za czną patrzeć na niego co naj-
Bohaterowie str. 2

Bohaterowie str. 2

DZIŚ Czytajcie

- Str. 3 — I Wojewódzki Zlot Harcerzy Ziemi Koszalińskiej;
- Str. 3 — Od niedzieli do niedzieli — Z. non Skarpa;
- Str. 4 — Wiadomości sportowe;
- Str. 6 — Targi pod zna kiem Merkurego — Irena Frackowiak.

Nieście wysoko Wasz sztandar — symbol honoru harcerskiego



Komendant Złotu — Jerzy Miller otrzymu je sztandar z rąk tow. Bajserowicza.

- Amerykańskie koła oficjalne chcą pomniejszyć rolę radzieckich propozycji
- Listy Bułganina wywołały gło bokie zainteresowanie opinii publicznej

Prasa zachodnia o propozycjach ZSRR w sprawie rozbrojenia

NOWY JORK. Wszystkie dzienniki nowojorskie zamie ściły obszernie streszczenia pisma wystosowanego przez Przewodniczącego Rady Mini strów ZSRR Bułganina do prezydenta Eisenhowera.

„Bułganin proponuje pań stwom zachodnim redukcję sił zbrojnych w Niemczech” — stwierdza w nagłówku „New York Times”. „Bułgan in znów proponuje Stanom Zjednoczonym, aby przystą-
Bohaterowie str. 2

Bohaterowie str. 2

Spotkanie przyjaźni

9 bm. w Koszalinie odbyło się w związku z Tygodniem Przy jaźni z Demokratycznymi Niem cami uroczyste spotkanie władz Woj. Komitetu Frontu Narodowe go z ludnością niemiecką z terenu naszego województwa. Wiele spośród przedstawicieli pracy w PGR-ach otrzymało na grody. W części artystycznej udział wzięli amatorzy zespół WDK. Zakończeniem spotkania było przyjęcie oraz zabawa tanecz na.

CRZZ proponuje uchylenie ustawy o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy

WARSZAWA. Prezydium CRZZ na swych ostatnim posiedzeniu podjęło uchwa lę o przedłożeniu rządowi PRL wniosku o uchylenie ustawy o zabezpieczeniu so cjalistycznej dyscypliny pra cy.

Wśród najszerzych mas pracujących ugruntowało się przekonanie — czytamy w uchwale — że świadoma dyscyplina pracy jest nie zbędnym warunkiem wyko nywania naszych zadań go spodarczych, od czego zale ży systematyczne podnosze nie poziomu materialnego i kulturalnego narodu.

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

GŁOS KOSZALIŃSKI

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

Rok V Poniedziałek, 11 cze.wca 1956 r. Nr 135 (1150)

Wyd. A.
Cena 20 gr

Wojewódzka Organizacja Harcerska otrzymała sztandar ufundowany przez społeczeństwo

W sobotę, 9 czerwca został otwarty I Wo jewódzki Zlot Harcerzy Ziemi Koszalińskiej. Biorą w nim udział delegacje ze wszystkich powiatów naszego województwa, pionierzy radzieccy, i z Niemieckiej Republiki De mokratycznej oraz delegacje województw: krakowskiego, lubelskiego, wrocławskiego, zielonogórskiego, poznańskiego, gdańskiego, szczecińskiego, opolskiego, łódzkiego i mia sta Warszawy.

Wczoraj, w niedzielę, odbyło się uroczy ste przekazanie Wojewódzkiej Organizacji Harcerskiej sztandaru u fundowanego przez społe czeństwo Ziemi Koszaliń skiej.

Sznur samochodów zmie rza ku Koszalinowi. Dobiega z nich śpiew harcerzy. Ko szalin. Za wiaduktem przy ulicy Morskiej wozy zatrzy mują się. Teraz delegacje powiatowe maszerują ulica mi Koszalina na stadion „Spartę”. Witają ich sztandar y, transparenty, makiet y ilustrujące prawo harcerskie. Równym krokiem wkra czają delegacje na zieloną murawę boiska i zajmują wyznaczone miejsca. Słońce dopieka coraz silniej, robi się duszno, ale wszyscy o czekują cierpliwie upragnio nej chwili. Na stadionie zja wiają się członkowie Kom itetu Fundacji Sztandaru z przewodniczącym tow. Jó zefem Bajserowiczem na cze

le oraz goście honorowi. Wi dzimy wśród nich I sekre-
Ciąg dalszy na str. 5

Listy N. A. Bułganina do prezydenta USA Eisenhowera i kanclerza NRF Adenauera zamieszczamy na str. 2

Koszalin otrzyma wzorcową Wojewódzką Poradnię Przeciwgruźliczą

(e) 7 bm. komisja lokalizacji Wojewódzkiej Poradni Przeciwgruźliczej, zbadała teren przyznany pod budowę nowoczesnego budynku poradni przy ul. Niepodległości. Komisja stwierdziła, że przyznany plac po łożony centralnie w perspektywicznej zabu dowie Koszalina, nadaje się na ten cel.

Budowa została przyjęta do planu i roz poczęta będzie na początku 1957 roku. Na rozpoczęcie budowy przyznano 2 miliony zło tych. Koszt ogólny wraz z wyposażeniem, wyniesie około 8 milionów złotych. Zakoń czenie budowy planuje się w 1959 roku.

Kubatura budynku obejmie 20 tys. m³. W części centralnej budynek będzie

posiadał 4 kondygnacje i 2 boczne części o dwóch kon dygnacjach. Będzie to naj bardziej nowoczesna, pierw sza tego typu w kraju, wzor cowa poradnia przeciwgruź licza. Obok biur, gabinetów specjalistycznych, pracowni rentgenowskich wyposażo nych we wszelkiego typu apa raty i dużego laboratorium, znajdzie także pomieszczenie oddział dla chorych na gruź licę, posiadający 102 łóżka. Oddział będzie miał charak ter kliniczny.

(wt.)

Cat-Mackiewicz był premier „rządu” emigracyjnego chce wrócić do kraju

LONDYN. Stanisław Cat-Mackiewicz był premier londyń skiego „rządu” emigracyjnego i znany publicysta, zakomuniko wał grupie dziennikarzy lon dyńskich, że postanowił wrócić do kraju. Zapowiedział on rów noześnie ogłoszenie deklaracji uzasadniającej jego decyzję. „Emigracyjny” „Ziennik Pol ski”, wychodzący w Londynie, stwierdza w związku z decyzją Mackiewicza, że fakt ten „nie wątpliwie stanowi duży sukces komunistycznej propagandy”.

Wiceprezydent Republiki Indii Radhakrisznan w Warszawie



Wiceprezydent Republiki Indii — dr Sarvapalli Radhakrisznan przybył 10 czerwca br. do War szawy.

WARSZAWA. 10 bm. na zaproszenie Rady Państwa i rządu PRL przybył do Warszawy wiceprezydent Re publiki Indii dr Sarvapalli Radhakrisznan.

„Szczęśliwy jestem — po wiedział między innymi wiceprezydent — że przybywa jąc na zaproszenie Polskie go Rządu, mogę tu być z Wami i mam nadzieję, że poznam Wasz kraj, którego synowie wnieśli tak ogrom ne wartości do cywilizacji. Nazwiska Kopernika w nau ce, Chopina w muzyce, któ rego 100 rocznicę śmierci obchodziliśmy niedawno, na leżą nie tylko do Polski, lecz do całej ludzkości”.

ZOSTATNIE Chwili

Książę Norodom Sihanouk opuścił Polskę

WARSZAWA. W dniu 10 bm. ks. Norodom Sihanouk wraz z towarzyszącymi mu o sobistościami opuścił Polskę u dając się do Paryża.

Po przybyciu do Paryża go ścia na lotnisko orkiestra ode grała hymny narodowe Kam bodży i Polski. Kampania ho norowa WP oddała JKW ks. Norodom Sihanoukowi hono ry. W czasie pożegnania pierw szy zastępca prezesa Rady Mi nistrów — Zenon Nowak oraz ks. Norodom Sihanouk wygło sił przemówienie przed mikro fonem Polskiego Radia.

Otwarcie szkoły politycznej ZSL

WARSZAWA. Zgodnie z zapo wiedzią na II Kongresie Zje dnoczonego Stronnictwa Ludo wego otwarta została szkoła polityczna ZSL. W szkole, któ ra mieści się w Ursynowie pod Warszawą, organizowane będą różnego rodzaju kursy dla dzia łaczy terenowych stronnictwa. Na pierwszy kurs, który trwać będzie 4 tygodnie przy lechało 80 uczestników z róż nych województw kraju.

Go dzień

Surowa kara dla recydywisty

Sąd Powiatowy w Drawsku roz patrywał nieda wno sprawę Mle cysława Szysz ko, który doko nał włamania do mieszkań dr Je rzego Wysockiego. Zaznaczyć nale ży, że Szyszko ka rany był dwukro tnie za kradzież i na mocy amne stii kara została mu darowana. Tym razem re cydywista Szysz ko otrzymał czte ry lata więzie nia.

U. U. korespondent

W Koszalinie wystąpi Państwowy Węgierski Zespół Ludowy

(I) 15 bm. wystąpi w Koszalinie Państwowy Węgierski Zespół Ludo wy, którego kierowni kiem artystycznym i dy rygentem jest Sándor Lakatos — laureat nagrody im. Liszta. W skład zespołu wchodzi: cygańska orkiestra, soli ści — wirtuozi, tancerze i śpiewacy. W programie muzyka węgierska (ra psodie), cygańska (ro manse) i taneczna, ludo we węgierskie pieśni i tańce itp.

Ciekawe odczyty TWP

(I) Przy oddzia le TWP w Szer cinku zorganiz o wano ostatnio lektorium powia towe. Wykład inauguracyjny pt. „Pan Ta deusz” wygłosił w sali PDK cło nek zarządu TWP ob. Ed ward Chmiał. Na wykład przybyło ok. 400 osób. Na stępny wykład pt. „Społeczne i pra wne podstawy rozwoju” został zapowiadany na dzień 14 czerwca. TWP w Szercinku zamie rza urządzić te go rodzaju odczyty dwa razy w miesiącu. Po każdym odczy cie będzie wyś wietlany film.

W SZPZ racjonalizatorzy nie śpią

(e) W bież. roku ruch racjo nalizatorski w ślanowskich Za kładach Przemysłu Zapińczane go rozwija się pomyślnie. Do dnia 15 maja zgłoszono 22 po myśły, z których 13 zostało już zastanowionych, i znajduje się w próbach technicznych a po zostające odrzucono jako nie na-
dające się do wykorzystania. Zgłoszone wnioski przyniosą około 75 tys. zł. oszczędności. Autorom pomysłów, tytułem premii wypłacono 3530 zł. Do produjących racjonalizatorów należą: Ignacy Kucharski, Jó zef Łukasinski i Henryk Piotrowski.

dające się do wykorzystania. Zgłoszone wnioski przyniosą około 75 tys. zł. oszczędności. Autorom pomysłów, tytułem premii wypłacono 3530 zł. Do produjących racjonalizatorów należą: Ignacy Kucharski, Jó zef Łukasinski i Henryk Piotrowski.

Manewry na Atlantyku

NOWY JORK. Wczoraj przed stawiciel Pentagonu zakomuni kował, że w dniach 12-27 czer wca na Atlantyku odbędzie się wielkie manewry marynarki wo jennej. Manewrami kierować będzie admirał amerykański Frank Wat kins. Wezmą w nich udział lot dle podwodne, niszczyciele, lotniskowce i inne rodzaje o kretów wojennych Stanów Zje dnoczonych, Kanady, W. Bry tanii i Holandii.

I Wojewódzki Zlot Harcerzy Ziemi Koszalińskiej

Wojewódzka Organizacja Harcerska otrzymała sztandar ufundowany przez społeczeństwo

Dokończenie ze str. 1

tarza Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Koszalinie tow. Stanisława Wasilewskiego, przewodniczącego Prezydium Woj. RN tow. Jana Kawiaka, członka Prezydium Zarządu Głównego ZMP tow. Stanisława Kania, przewodniczącego Zarządu Wojewódzkiego ZMP w Koszalinie tow. Wacława Kowalskiego.

Godzina 11. Pada komenda — baczność. Komendanci drużyn złotych do raportu — wystap. Nieruchomieją ciała harcerzy. Następnie tow. Głowacki odczytuje rozkaz specjalny komendanta Złotu. Występuje porządek sztandarowy. Tow. Miller składa raport tow. Bajserowiczowi. Zbliża się uroczysta chwila. Zabiera głos tow. Bajserowicz.

W imieniu Komitetu Fundacji Sztandaru witan Was i pozdrawiam w dniu Waszego święta. Za chwilę przekazamy Wam sztandar harcerski ufundowany przez społeczeństwo naszego województwa. Sztandar ten prze-

dla rozkwitu i piękna Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Koniec ślubowania. Ale jeszcze wracają odbite od murów pobliskich budynków jego słowa. Harcerze stoją w bezruchu. Niejednemu z nich zadziła ręka w tej chwili, niejednemu z obecnych widzów coś ścisnęło gardło...

Trójka harcerzy podchodzi do sztandaru. Kłękają na kolana całując jego róg. Sztandar bierze do rąk pierwszy chorąży — Rysiek Malan ze Słupska. Poczet sztandarowy przy dźwiękach hymnu narodowego przechodzi przed frontem delegacji.

Przemówienie wygłasza członek Prezydium ZG ZMP tow. Stanisław Kania. Mówi on m. in.:

„Prezydium Zarządu Głównego ZMP wierzy, że koszański harcerze i harcerki dotrzymają słowa swojego przyrzeczenia”.

Następnie tow. Kania odczytuje list od Prezydium Zarządu Głównego ZMP.

ważna chwila. Z pewnością długo ją zapamiętacie.

Sztandar ten będzie Wam przypominał o Waszych zadaniach i obowiązkach, o harcerskim prawie. Bądźcie go zawsze godni.

Czuwaj

Brzmia oklaski, wznosi się tradycyjne harcerskie pozdrowienie hip-hip-hurra. Ale oto występuje trzech nie mieckich pionierów. Dwóch trzyma w ręku niebieski sztandar. Widnieje na nim znaczek niemieckich pionierów i złotem haftowane litery, których nie trzeba nam, Polakom, tłumaczyć: „Freundschaft, Immer bereit”. Przemawia sekretarz do spraw pionierskich z powiatu Stralsund w okręgu Rostock — Eberhardt Zawatzki. Wraz ze sztandarem niemieccy przyjaciele przekazują serdeczne pozdrowienia i życzenia owocnych, wspólnych wysiłków w dziele umocnienia przyjaźni.

Eberhardt Zawatzki i Jerzy Miller serdecznie ściskają się i całują. I znowu potężne „hurra” przewala się nad boiskiem.

Rewanżując się niemieckim kolegom harcerze ze szkoły podstawowej w Karlshagen, pow. Kołobrzeg wręczają im sztandar swojej drużyny.

I jeszcze jedna wymiana. Czarnowłosa, Gala, delegatka radziecka, wręcza sztandar radzieckich pionierów naszym harcerzom. Ci z kolei wręczają im swój sztandar.

Przekazują jeszcze pozdrowienia przedstawiciele delegacji wojewódzkich. Uroczystość na stadionie dobiega końca.

Formuje się defilada. Na czele poczet sztandarowy, delegacje ze Związku Radzieckiego i Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Ulicą Zwycięstwa przebiega barwny korowód młodości. Gorącymi oklaskami witają maszerujących zebrani na trybunie.

W godzinach popołudniowych odbyła się harcerska olimpiada, występy zespołów artystycznych, zabawy młodzieżowe. Ten dzień bez sprzecznie należał do młodych.

Uroczyste otwarcie w miasteczku złotowym w Mielnie

W sobotę przed południem zjeżdżały jeszcze delegacje. Organizatorzy mieli pełne ręce roboty z zakwaterowaniem, zapewnieniem pożywienia, etc. Choć chwilami nie wytrzymały nerwy, to nikt przecież nie tracił humoru. Cieszyła się rzesza harcerzy przybyła na otwarcie swojego pierwszego Złotu.

Szeroki plac apelowy w miasteczku złotowym otoczyły delegacje z województwa i kraju. Na krótko przed godziną 10 przybyli pionierzy radzieccy. Powitały ich oklaski i dźwięki fanfar.

Na podium, nad którym wisi olbrzymi portret tow. Józefa Bieruta, stanęła komenda Złotu i zaproszeni goście.



Flaga na maszcie

Zaraz po obiedzie grupy harcerzy rozchodzą się w różne strony. Część idzie oglądać występy teatru lalek, część do wesołego miasteczka, a jeszcze inni, najlepsi, jadą do Koszalina na spotkanie z kierownictwem Komitetu Wojewódzkiego partii i Zarządu Wojewódzkiego ZMP, kierownictwem Wojewódzkiej Rady Narodowej, kierownictwem WKKF, LPZ i przedstawicielami wojska.

Budynek Komitetu Wojewódzkiego rozbrzmiał dźwiękami fanfar, gdy wchodził uczestnicy spotkania. Zasiadli przy zastawionych stołach. Witani gościami oklaskami, witali się gospodarze spotkania. Na początku było trochę sztywno. Ale kiedy parę słów po-

wiedział tow. Kaczmarek, a następnie wraz z tow. Wasilewskim obeszli stoły, doglądając jak bawią się goście, oficjalny nastrój przysł.

Później poprowadził spotkanie tow. Reichhart i Zieliński. Ich konferansjerka rozbawiła towarzyszy. Bez skrupuła wstała powali harcerze na „estradę” (zwykle krzesło), by po wiedzieć wiersz czy zaśpiewać. W trakcie spotkania pozdrowienia dla Komitetu Wojewódzkiego partii przekazywali pionierzy niemieccy, a następnie radzieccy.

Szybko płynęły przyjemne godziny. Zagrała orkiestra. Puścili się w tany młodzieńcze pary. Szczególnym powodzeniem cieszyły się pionierki niemieckie. Grono przyjaźni otaczało gości radzieckich.

Dużo do opowiadania mieli także uczestnicy spotkania

z kierownictwem WKKF, LPZ i przedstawicielami Wojska Polskiego. Chłopcy, jak chłopcy. Nie dawali gospodarzom spokoju, wypytując o samoloty, działa, nie mała ze o całą wojskową strategię i taktykę. Nie mieli wolnej chwili kierownicy władz sportowych.

Pełni wróżeni wrócili także uczestnicy spotkania z kierownictwem Wojewódzkiej Rady Narodowej.

A gdy nad Mielnem zapadł wieczór, harcerze w obozie rozbili się na dwie grupy. Jedna pod gołym niebem oglądała film, druga udała się na ognisko. Huk i blysk wlatujących w niebo rakiet, obwieścił początek ogniska, które rozpalili przewodniczący Prezydium WRN tow. Kawiak.

Trudno szło z początku. Bo i gawęda nie była specjalnie ciekawa i trochę spać się już chciało. Ale gdy przy ogniu zasiedli harcerze z Krakowa, gdy ich komendant Zdzisław Soroczyński wziął w rękę akordeon, zaraz zapanował prawdziwy harcerski nastrój. Było dużo śmiechu z udanych kawałów, dużo krzyku przy imitowaniu rakiet.

Trzeba jednak było kończyć zabawę. Harcerzy czekała znojna niedziela. Parę minut po dziesiątej, obóz już spał. Miedzy namiotami snu li się wartownicy. Czuwali, ale i tak nie obeszło się w nocy bez tradycyjnych małych kawałów, w rodzaju przenoszenia sprzętu i rzeczy osobistych. Wiadomo, młodość.

Tekst: Zbigniew Michta.
Foto: W. Grabowski.



Za chwilę poczet przejdzie przed frontem delegacji salujących otrzymanemu sztandar.

kazujemy Wam w pełni przekonania, że przysięgając na niego nie zawiedziecie naszych nadziei. Nieście więc wysoko Wasz sztandar, wyrabiając w sobie wielki hart ducha, karność, dyscyplinę i umiłowanie pracy, poлагając całą młodość naszego województwa do dalszych sukcesów, powiększając rodzinę harcerską, zewsząd jeszcze mocniej Wasze szeregi, rozwijając przyjaźń z harcerzami całego świata w walce o pokój i szczęście ludzkości.

Ze sztandarem w ręku podchodzi tow. Bajserowicz do komendanta Złotu tow. Millera. Serdecznie uścisk rek. Wzruszonym głosem tow. Miller zapewnia, że harcerze Ziemi Koszalińskiej uczynią wszystko, by strzec honoru swojego sztandaru.

— Przygotować się do ślubowania — zapowiada tow. Głowacki. Chyli się sztandar Wojewódzkiej Organizacji Harcerskiej, chyli się sztandary powiatowych organizacji harcerskich, sztandary delegacji Związku Radzieckiego i NRD. Na stadionie cisza. Harcerze podnoszą prawe ręce.

— Ślubujemy Tobie Ojczyźnie...

Ślubujemy Tobie Ojczyźnie — wzbijają się pod niebo tysięczne słowa...

— my, harcerze Ziemi Koszalińskiej

na krew ojców i braci naszych poległych w walce o Ludową Ojczyznę.

na testament wielkiego patrioty i rewolucjonisty tow. Józefa Bieruta. Na sztandar Wojewódzkiej Organizacji Harcerskiej...

Ślubujemy

zawsze wierni prawu i przyrzeczeniu harcerskiemu, strzec honoru naszego sztandaru.

oddadę wszystkie siły dla rozkwitu i świetności młodzieckiej Ziemi Koszalińskiej.

Harcerki i harcerze!

W dniach Waszego Złotu serdecznie pozdrawiamy Was, harcerzy Ziemi Koszalińskiej i Waszych gości — delegacje harcerzy z całej Polski, pionierów ze Związku Radzieckiego i Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Otrzymałście dziś sztandar Waszej Wojewódzkiej Organizacji. To była bardzo

MY się deszczu nie boimy, o nie boimy! Parasolki nie nosimy, o nie nosimy! Grupa harcerzy-ków chwyciwszy się za ręce śpiewała i tańczyła, nie nie robiąc sobie z ulew. Wiadomo. Harcerz nie z cukru, harcerz to zuch.

Jak Koszalin Koszalinem nigdy dotąd nie widział naraz tylu harcerzy, tylu młodych zuchów. Po całym mieście, po wszystkich bocznych ulicach rozbrzmiewał ich śpiew, grały fanfary, rozlegał się warkot werbli.

Pierwszy Wojewódzki Zlot Harcerzy wypadł imponująco i uroczysto. Był świetem całej młodzieży koszalińskiej, zrzeszonej i niezrzeszonej.

I co tu mówić, był również świetem naszym — starszej generacji. Cieszyliśmy się wraz z nimi — harcerzami, udzielał nam się ich zapał, czarowała nas ich młodość i szczęśliwa beztroska tej młodości.

Maszerowaliśmy razem z nimi w takt werbla i piosenki i dużo nie brakowało, byśmy się wzięli za ręce i śpiewali jak oni: „My się deszczu nie boimy...”

...

TRUDNE naprawdę zadanie miał sprawozdawca, pragnący chociażby w skrócie, chociażby w fragmentach oddać nastrój wczorajszego

dnia, chcący poinformować czytelników o ciekawych imprezach, zabawach i wszystkich rozrywkach harcerzy.

Wręczenie sztandaru ufundowanego przez społeczeństwo całego województwa, barwny korowód defilujących, występy artystyczne, zabawy...

Harcerze czuli się wszędzie najważniejsi, czuli się pierwszymi obywatelami, czuli, że całe społeczeństwo na nich patrzy i z nimi uczestniczy w ich wielkim święcie.

od niedzieli
DOPIEDZIELA

Tak było rzeczywiście. Bo w nich, młodych harcerzach widzieliśmy swoją przyszłość, bo chcemy ich wychować na mądrych obywateli, służących z pełnym poświęceniem całemu narodowi.

...

TERAZ w kilku słowach o organizacji Złotu, o sprawach, które dla postronnego widza są trudne do zauważenia.

Bardzo dobrze, że społeczeństwo z wielką sympatią i z całą serdecznością odnosi się do naszych najmłodszych, że wiele starań i troski poświęciło temu, by jak najbardziej radosny, jak najbardziej szczęśliwy był ich dzień.

Czy jednak nie za daleko posunięta została ta troska? Bo rozmawiałem z

harcerzami i skarżyli się (jeżeli można to tak określić), że gdziekolwiek przyszli — trafiali na gotowe. Skarżyli się, że pominięto ich przy poważnej pracy przygotowawczej, że wszystko za nich zrobiono. I miasteczko złotowe i dekoracje stadionu, placów zabaw, ulic...

A oni chcieli być przy każdej pracy pomocni, a oni chcieli współuczestniczyć w pracy nad zorganizowaniem Złotu. Bo to ich Zlot.

I chyba mają rację. Dlatego warto przy organizacji przyszłych tego rodzaju imprez i o tym pomyśleć, nad tym się zastanowić.

...

Z DRUGIEJ strony — czy nie za mało troski o to, by rzeczywiście wszystko zaplanowane było na ostatni guzik? Mam pretensje, w imieniu harcerzy i własnym, do MHD i PSS. Bo w godzinach rannych nie było w ogóle stoisk z lodami i orazadą, bo w ogóle w ciągu całego dnia za mało było stoisk ze słodyczkami, z napojami chłodzącymi...

A przecież wszyscy pragniemy, by uczestnicy Złotu wynieśli z naszego miasta jak najprzyjemniejsze wrażenia. By nie mieli powodu do najmniejszych narzekań.

Trochę wstyd, prawda?

ZENON SKARPA

SPORT

Międzynarodowe zawody lekkoatletyczne o memoriał J. Kusocińskiego

Dobre wyniki Polaków • Prywer 16.30 w kuli

Na Stadionie Dziesięciolecia w Warszawie odbyły się w sobotę i niedzielę wielkie, międzynarodowe zawody lekkoatletyczne o memoriał Janusza Kusocińskiego.

Zawody poprzedziła defilada reprezentantów 17 państw, startujących w tej wielkiej imprezie. Ponad 20 tys. widzów gorąco witało defilujących lekkoatletów, którzy w dwudniowej walce zmierzali w szlachetnej rywalizacji sportowej swe sily.

Wyniki pierwszego dnia:

400 m kobiet: 1. Zhikowska (Polska) — 58,5, 2. Wawrzyńska (Polska) — 59,2, 3. Isajewa (Bulgaria) — 59,2.

100 m mężczyzn: 1. Schmidt (Polska) — 10,8, 2. Lissenko (Francja) — 10,8, 3. Wiesemeier (Rumunia) — 10,8, 4. Jarzembowski (Polska) — 10,8.

110 m ppł: 1. Opris (Rumunia) — 14,5, 2. Dohen (Francja) — 15,0, 3. Bugala (Polska) — 15,2.

400 m mężczyzn: 1. Degats (Francja) — 47,7, 2. Swatowski (Polska) — 47,9, 3. Proske (Polska) — 47,9, 4. Mach (Polska) — 48,6.

1500 m: 1. Rozsavelgy (Węgry) — 3,47,2, 2. Lewandowski (Polska) — 3,47,8, 3. Cikel (CSR) — 3,49,6, 4. Langenus (Belgia) — 3,49,8.

Chód na 20 km: 1. Doleżal (CSR) — 1,34,25, 2. Hindmar (Szwecja) — 1,35,35, 3. Barbu (Rumunia) — 1,36,50.

Skok o tyczce:

Skok o tyczce zakończył się na wysokości 4,20. Wysokość tę przeszło czterech zawodników. Polacy — Ważny, Janiszewski i Krzesiński oraz Włoch Chiesia. Niespodzianką była słaba forma Węgry Hommonaya, który przeszedł 4,10 oraz rekordzisty Polski Adamczyka. Adamczyk pokonał za ledwie wysokość 4 m. Wysokość 4,31, którą atakowało czterech pierwszych zawodników przeszedł w drugim skoku Janiszewski, jednak ze względu na nieprawidłowe odrzucenie tyczki, mimo, że poprzeczka nie spadła, sędziowie nie zaliczyli Polakowi skoku.

1. Ważny (Polska) — 4,20, 2. Janiszewski (Polska) — 4,20, 3. Krzesiński (Polska) — 4,20, 4. Chiesia (Włochy) — 4,20, 5. Hommonay (Węgry) — 4,10, 6. Adamczyk (Polska) — 4,00.

Rzut młotem:

W rzucie młotem nie doszło do spodziewanego pojedyńku o zwycięstwo między Rutem i Strandli. Szwed zaprezentował bardzo słabą formę i osiagając 53 m zajął siódme miejsce. Rut stoczył walkę z doskonale dysponowanym Niklasem i Bułgarem Popowem. Z pojedynku zwycięsko wyszedł Rut, który rzucił do 60 m zabrakło 17 cm.

1. Rut (Polska) — 59,83, 2. Niklas (Polska) — 58,68, 3. Popow (Bulgaria) — 58,31.

Dwa rekordy Finlandii i Polski przyniosł pojedynek w pchnięciu kulą mężczyzn. Zwycięzca tej konkurencji Fin Koiwisto poprawił rekord swego kraju o 9 cm, a Prywer, który zajął drugie miejsce, poprawił należący do niego rekord Polski o 1 cm.

1. Koiwisto (Finlandia) — 16,46, 2. Prywer (Polska) — 16,30, 3. Pihlaj (CSR) — 15,81.

W piądziesiąt 10 km, na warszawskim Stadionie Dziesięciolecia rozegrano konkurencję drugiego i ostatniego dnia międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych o memoriał J. Kusocińskiego.

Dysk kobiet:

Zwyciężyła reprezentantka Polski Dmowska, która w pi-

tej kolejce rzutów uzyskała 45,33 m. Tak więc jeszcze jeden atak na rekord Polski Wajsony ustanowiony w 1936 r. na Olimpiadzie w Berlinie zakończył się niepowodzeniem. Dmowskiej do rekordu zabrakło 89 cm.

1. Dmowska (Polska) — 45,33, 2. Michajłowa (Bulgaria) — 44,23, 3. Uckel (NRD) — 43,73.

Skok w dal mężczyzn:

Konkurencja ta zakończyła się porażką rekordzisty Polski Grahowskiego, który wykazał, że daleko mu do szczytowej formy. Drugi reprezentant Polski Kropidłowski skakał w granicach 7 m, a najlepszy jego skok 7,22 uzyskany w drugiej kolejce dał mu ostatecznie trzecie miejsce za Finem Valkama i Włochem Bravi.

1. Valkama (Finlandia) — 7,44, 2. Bravi (Włochy) — 7,42, 3. Kropidłowski (Polska) — 7,22.

Oszczep mężczyzn:

Kopyto jako pierwszy polski oszczepnik uzyskał normę na 4 kółko olimpijskie wygrywając wynikiem 76,28. Na starcie zabrakło kontuzjowanego rekordzisty Europy Sidi.

1. Kopyto (Polska) — 76,28, 2. Krasznai (Węgry) — 74,59, 3. Radziwonowicz (Polska) — 72,41.

400 m ppł:

1. Savel (Rumunia) — 52,4, 2. Janiak (Polska) — 52,9, 3. Plewa (Polska) — 53,1.

800 m mężczyzn:

Bieg ten rozegrano w trzech seriach ze względu na dużą liczbę zgłoszonych zawodników. Najlepszy pojedynek rozegrano w drugiej serii międzynarodowej, w której Lewandowski po 400 m wyszedł na czoło i wygrał niezagrożony.

1. Lewandowski (Polska) — 1,50,4, 2. Kotchak (Turcja) —

1,50,7, 3. Gralewski (Polska) — 1,51,4.

Kula kobiet:

Zaledwie trzy zawodniczki wzięły udział w pchnięciu kulą. Zwyciężyła Tews (NRD) 14,84, przed rekordzistką Polski Rusinówną — 13,66.

Za cztery dni II Spartakiada Zrywu

Od dłuższego czasu przebiegały w szkolnych kołach sportowych Zrywu spartakiady szkolne. Były one etapem przygotowań młodzieży do II Spartakiady Wojewódzkiej tego zrzeczenia.

Impreza Zrywu odbędzie się 15 — 16 bm. na stadionie koszańskiej sparty w kilku dyscyplinach sportowych.

Lekkoatletyka obejmie pełny program, odbędą się finały gier w piłkę siatkową dziewcząt i chłopców oraz finały piłki nożnej.

Autorami ich będą: siatkówka dziewcząt: Technikum Rachunkowości (Słupsk) — Państwowa

Uwaga wędkarze!

Polski Związek Wędkarski koło w Koszalinie zawiadamia wszystkich członków zrzeczenia, że termin otwarcia sezonu wędkarskiego oraz konkursu wędkarskiego został przesunięty na dzień 17 czerwca br. Jednocześnie termin wpisów na udział w konkursie przesunięto do dnia 12 bm.

Zarząd przypomina równocześnie, że licencje na połowy ryb na wodach podległych pod zarząd PGR są do odbioru u skarbnika koła.

Darzbór Szczecinek wygrywa 4:0 z Barlinkiem — Drawa przegrywa 1:2 z Gorzowem

Rozegrany w Szczecinku w dniu 10 bm. mecz o mistrzostwo III ligi pomiędzy miejscowym Darzborem, a Spartą Barlinkiem, wygrał Darzbór 4:0 (2:0). Pierwsze minuty gry, to silny atak na bramkę Sparty. Po 5-ciu minutowej grze Sparta zaczęła przyspieszać i przewagę utrzymywała do 40 minut. Dopiero na 5 min. przed końcem połowy Darzbór zrywa się do ataku i zdobywa prowadzenie ze strzału Horynta. Trzy minuty później Tracz podwyższa wynik na 2:0. Obydwie bramki padły z idealnych podań Kapilewicz.

Po zmianie boisk w drugiej minucie gry Żukowski zamienia rzut karny na trzecią bramkę. Od tego momentu Sparta broni się i wycofuje łącznika do defensywy, co utrudnia Darzborowi znalezienie uliczki do bramki gości.

W dalszym ciągu gra toczy się pod bramką Sparty. W 40 min. gry Półturzycki strzela ostatnią bramkę dnia.

W drużynie gości dobrze grała obrona. U gospodarzy natomiast wyróżnili się Żukowski w ataku, Kapilewicz w pomocy oraz Rykun w obronie.

Sędziował dobrze ob. Serwaczak z Zielonej Góry.

Jedenastka drawskiej Drawy sprawiła wczoraj zawód

swym sympatykom w meczu o mistrzostwo III ligi. Wszyscy bowiem liczyli na zwycięstwo tej drużyny z nienajlepiej grającym Kolejarem Gorzów. Tymczasem piłkarze Drawy zagrali słabo i zeszli z boiska pokonani 1:2 (1:2).

Na porażkę tą złożyło się także słabe zestawienie drużyny. Kierownictwo wystawiło do tego meczu młodych zawodników z drugiej drużyny, gdyż trzeciogowcy nie byli w stanie grać ze względu na lekkie „zakroplenie” w przeddzień spotkania.

W klasie A

Kolejarz Słupsk mistrzem rundy wiosennej

Po sobotnim zwycięstwie nad Gwardią Koszalin 3:0 (2:0) drużyna Kolejara Słupsk zdobyła pierwsze miejsce na półmetku tegorocznych rozgrywek o mistrzostwo klasy A.

Mecz do przerwy stał na dobrym poziomie. Po przerwie tempo gry nieco osłabło. W tym okresie goście zdobyli dużą przewagę, przeważając szereg ładnych akcji. Szczególnie prawą stronę podobał się młody i dynamiczny Bramki zdobył Kaczor (43 min.).

Na swym terenie zdobył Włoch z Złotowa wygrywając 1:0 (0:0) z LZS Stawno. Wynik mógłby być znacznie wyż

Mała olimpiada harcerzy

Drugi dzień Wojewódzkiego Złotu Harcerskiego w Koszalinie upłynął pod znakiem harcerskiej olimpiady sportowej.

Początkowo organizatorzy napotkali na trudności spowodowane warunkami atmosferycznymi. Później jednak wypogodziło się i harcerze walczyli na bieżni o zaszczytne miejsca w dniu swego święta.

Na starcie stanęła grupa 450 zawodników — reprezentantów wszystkich powiatów. Dziewczeta i chłopcy startowali w strzelaniu z łuku, w sztafetach oraz w trójbój lekkoatletycznym obejmującym bieg na 60 m, skok w dal i rzut piłką palantową.

Szczególnie podobali się młodzieży i starszemu społeczeństwu biegi sztafetowe.

Polegały one na zmianach nie z pałeczką, jakiej używają zazwyczaj zawodnicy, a na przejściu przez duże koło i przełożeniu go przez korpus partnerowi.

W trójbój rozegrano tylko walki o miejsce drugie. Wśród chłopców pierwsze miejsce zajął Słupsk pow. — 268 pkt., przed Szczecinkiem — 261 i Białogardem — 244 pkt.

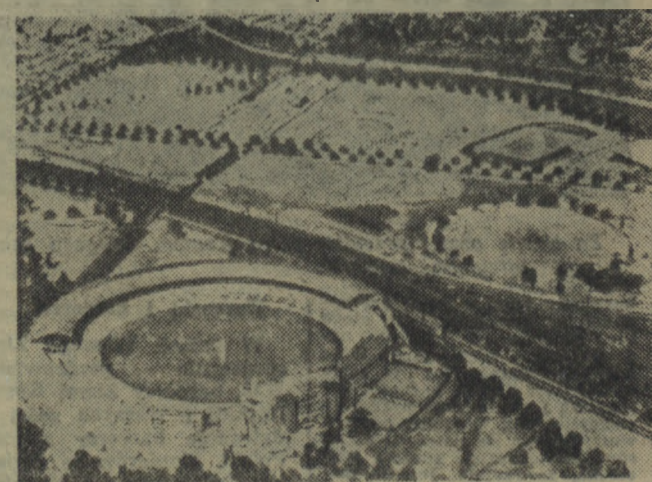
Trójbój dziewcząt wygrały zawodniczki Szczecinka — 249 pkt., przed Świdwinem — 238, trzecie miejsce zdobył Bytów — 228 pkt.

Wyniki rzutów piłką palantową: dziewczęta: 1. Figlarz (Szczecinek) — 44 m, 2. Kucińska (Bytów) — 42 m. Ten sam wynik uzyskały: Sleg (Złotów) oraz Majewska (Białogard). 3. Dobek (Złotów) — 40 m. Chłopcy: 1. Wilk (Stawno) — 77 m, 2. Nallwka (Słupsk miasto) — 75 m, 3. Kacperski (Słupsk pow.) — 72 m.

Skok w dal chłopców: 1. Kaszczyo (Szczecinek) — 4,86, 2. Musielak (Świdwin) — 4,80, 3. Zacharewicz (Białogard) — 4,76, dziewczęta: 1. Kuczak (Świdwin) — 4,10, 2. Trabszo (Koszalin pow.) — 4,08, 3. Gierszewska (Złuchów) — 4,05.

Dalsze wyniki wraz z punktacją zespołową małej olimpiady harcerskiej podamy w dniu jutrzejszym. (a).

Przygotowania do Olimpiady w Melbourne



Widok obiektów sportowych, na których odbędzie się Igrzyska Olimpijskie. Nr 1 — stadion, na którym odbędzie się uroczystość otwarcia Igrzysk, Nr 2 — pływalnia, Nr 3 — stadion, na którym odbywać się będą spotkania piłki nożnej, Nr 4 — stadion hokejowy i Nr 5 — tor kolarski.

Piłkarze klasy C pow. człuchowskiego zakończyli I rundę

Pięć drużyn C-klasowych biorących udział w rozgrywkach o mistrzostwo powiatu człuchowskiego. Piłkarze zakończyli I rundę rozgrywek, a tabela ukształtowała się następująco:

LZS Debrzno	7:1	22:5
LZS Biały Bór	6:3	18:6
Piast Ib Człuchów	5:3	11:13
LZS Wyczechy	2:6	6:16
LZS Koczała	0:8	3:20

Koszykarki polskie zajęły 5 miejsce w mistrzostwach Europy

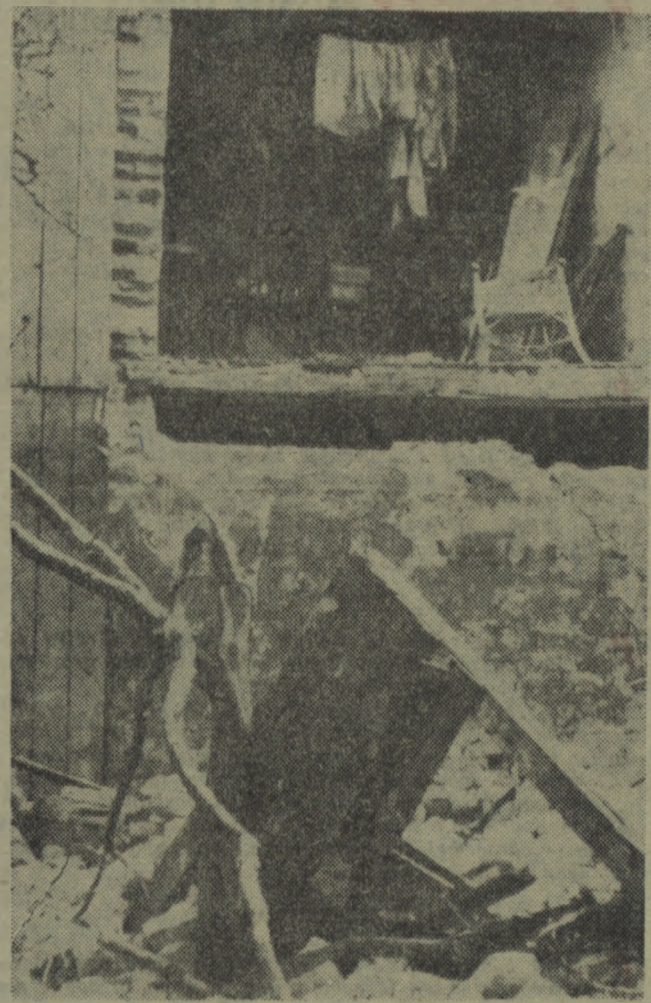
W ostatnim dniu mistrzostw Europy w koszykówce kobiet reprezentacja Polski spotkała się 10 bm. na Zimowym Stadionie w Pradze z zespołem Włoch w meczu o 5-6 miejsce. Piąte miejsce zajęła Polska, zwyciężając 58:43 (30:24). Jedynie w pierwszej części spotkania Polki zmuszone były do najwyższego wysiłku. Po zmianie stron zaznaczyła się już wyraźna przewaga naszej drużyny, która w przeciwieństwie do słabego spotkania w półfinale z Węgierkami, zagrała w niedzielę bardzo dobrze pod każdym względem. Najwięcej punktów dla Polski zdobyła Oleśiewicz — 19 oraz Beyer i Kapałczyńska — po 12.

Mecz o 3-4 miejsce w pułfinale między CSR i Bułgarią zakończył się zwycięstwem Czechosłowaczek 80:61 (37:24).

Zaproszenie dla narciarzy na zawody w czerwcu

W zmarzłej przełęczy koło Tatrzańskiej Łomnicy (CSR) odbędą się w dniach 17 — 18 bm. zawody narciarskie — slalom i slalom specjalny. Organizatorzy tej imprezy zapraszają na nią czołowych zawodników Polski ze zrzeczeń CWKS i Gwardii.

Jeszcze jeden »domek z kart«



Nie myślcie czytelnicy, że zdjęcie to zostało zrobione w 1939 roku, czy też w 1945. Fotoreporter uchwycił obiektywem ten obrazek przed trzema dniami w Koszalinie, przy ul. Harcerskiej Nr 15.

W nocy z 3 na 4 bm. zawaliła się ściana budynku mieszkalnego nie powodując na szczęście żadnych nieszczęśliwych wypadków.

Nie doszłoby do tego, gdyby MZBM wystąpił i uwzględnił zażalenie i interwencje lokatorów z dnia 25 lipca 1954 roku, 17 października tegoż roku i ostatnio interwencję z dnia 21 maja br. złożoną przez Karola Kowalskiego u dyrektora MZBM — Maciejskiego, który sprawę obiecał załatwić.

Mieszkańcy wskazywali na groźne niebezpieczeństwo, interwencje niosłi (nawet do „Fall 45”), a z MZBM-u się tą sprawą nie za interesowano.

Na tym nie koniec. Inne ściany tego budynku podtrzymywane są tylko przez więzania dachu, który w najbliższym czasie może się zawalić i wtedy poszłoby kłopot jak „domek z kart”.

Jak dotychczas nikogo to nie obchodziło, że pod dachem tym mieszkają ludzie, a na podwórku hawli się gromada małych dzieci.

Sądzić należy, że wszyscy czytający tę krótką historię zwolnią nas od obowiązku komentowania jej.

I dlatego na koniec dwa wnioski: pierwszy, ludzi mieszkających w posesji należy natychmiast przenieść; i drugi, ktoś za to karzgodne niedopatrzenie musi chyba ponieść odpowiedzialność.

ZZ.

foto: W. Grabowski

Co dwie głowy to nie jedna

Spółdzielnię Mechaników Samochodowych śmiało zaliczyć można do jednego z największych zakładów w Koszalinie.

Wyroby tej spółdzielni znane są już w całym kraju.

Zakład ten specjalizuje się przede wszystkim w produkcji wszelkiego rodzaju bezkolejowozów.

Obecnie produkuje się cysterne do paliwa na przyczepach ogumionych, przeznaczone dla POM-ów, jak również autocysterny na podwoziach marki „Star”. Spółdzielnia mechaników jako je dyny zakład w Polsce, wyspecjalizowała się w produkcji

mechanicznych polewaczek ulicznych, wykonywanych na zamówienie Ministerstwa Gospodarki Komunalnej. Ponadto produkuje się nadwozia do samochodów strażackich oraz tzw. ruchome warsztaty polowe dla POM-ów i PGR-ów.

Prawie cała załoga bierze udział w ruchu racjonalizatorskim. Pomysł pracowników spółdzielni — mniejsze i większe, rodzą się prawie każdego dnia. Pomysł o większym „cięższym gatunkowym” są najczęściej wynikiem pracy kolegiatnej — owocem wspólnego wysiłku.

Załoga spółdzielni w roku bieżącym zastosowała w produkcji szereg pomysłów racjonalizatorskich, które w poważnym stopniu usprawniły wykonywane prace, podniosły wydajność mechanizmów oraz umożliwiły oszczędności materiałowe.

M. in. czołowy racjonalizator Kazimierz Brzekowski wspólnie z K. Topolewskim zastosowali pomysł racjonalizatorski, który całkowicie zniósł już egzamin. Do niedawna szrotka przy mechanicznej polewaczce-zamiataczce otrzymywała napęd ze skrzynki biegów poprzez skrzynkę redukcyjną i wał Cardana. Urządzenie to było niewygodne i drogie chociażby ze względu na ilość kół zębatych i łożysk kulkowych, a przy tym nie dawało dostatecznej siły potrzebnej do obracania szrotki umocowanej w tylnej części polewaczki.

Zastosowanie pomysłu Brzekowskiego i Topolewskiego, polegającego na bezpośrednim otrzymywaniu napędu przez zastosowanie dodatkowego trybu atakującego, pozwoliło ulepszyć pracę szrotki. Poza tym wykonanie tego mechanizmu jest łatwiejsze i oszczędniejsze.

Na uwagę zasługuje również wprowadzenie przy produkcji przyczep-cystern, pomysłu zgłoszonego przez Mariana Czerwińskiego i K. Brzekowskiego. Przy cysterbach zlikwidowano stosowany dotychczas podwójny, a zupełnie niepotrzebny po most z blachy zaoszczędzając

w ten sposób na każdej przyczepie 80 kg cennego materiału.

Poważnie ułatwia i przyspiesza pracę zastosowanie pomysłu brygadzysty Antoniego Kołodzieja i Jana Koniecznego. Mechanicy ci, wykonywali po małej przebudowie starą, bezużyteczną prasę kolejową przystosowując ją do wyginania rur na zimno. Dotychczas rury naginane były ręcznie (co nie zawsze się udawało). Praca nad wygięciem jednej rury trwała do dwóch godzin, zaś obecnie przy użyciu nowego urządzenia — czas ten skrócono do 45 minut.

Z. ZARACH

KRONIKA PARTUJNA

UWAGA, SŁUCHACZE WUM-L!

W dniu 12 bm. odbędzie się następujące zajęcia dla słuchaczy II roku:

od godz. 15 do 18 seminarium na temat: „Świadomość społeczna i jej formy”.

Wojewódzki Ośrodek Szkolenia Partyjnego KW PZPR w Koszalinie zawiadamia, że w dniu 11 bm. o godz. 15,30 w sali II Ośrodka przy ul. Zwycięstwa 37 (gmach KM PZPR) odbędzie się odczyt lektora KW na temat: „XX Zjazd: KPZR — kierownictwo siły na drodze walcu o zbudowanie komunizmu”.

Na odczyt proszeni są o przybycie sekretarze POP, uczestnicy grup samokształcenia, aktywni partyjni, ZMP-owscy, związkowi.

Jakie imprezy przygotowuje dla koszalinian „ESTRADA”

CIEKAWIE zapowiada się program imprez organizowanych przez koszalińską ekspozyturę „Estrady”. Już w dniu dzisiejszym w sali Domu Kultury przy ul. Morskiej odbędzie się wieczór arii, pieśni i scen baletowych, w którym wezmą udział znani artyści: duet taneczny — Barbara Bittnerówna i Witold Grucha oraz tenor — Lesław Finze i baryton Andrzej Hilski.

Wielką atrakcją będzie występ Państwowego Węgierskiego Zespołu Ludowego pod dyktando Sandora Lakatosa — laureata nagrody im. Liszta. Zespół wystąpi w Koszalinie już 15 bm. (również w DK przy ul. Morskiej o godz. 17 i 20).

W lipcu odwiedzi nas zespół estradowy Politechniki Szczecińskiej z programem satyryczno-humorystycznym. Jazz zaprezentują koszalińskiej publiczności dwie orkiestry: z Warszawy i Wrocławia. Przyjazd zespołu jazzowego z

Wrocławia zaplanowany został między 15. VII — 15. VIII. Będzie to impreza typu: „piosenka, humor, jazz”. W lipcu przyjedzie zespół warszawski ze śpiewaczką angielską Jean Johnson.

Ponadto w sierpniu spodziewany jest występ znanej pary aktorów: Brodzisza i Bogdy Skis oraz Fogga z repertuarem „Zapomnianych melodii”.

Poza tymi imprezami planowanych jest kilka występów zespołów „Estrady” z innych okręgów.

Na zakończenie warto również dodać, że kierownictwo ekspozytury „Estrady” w Koszalinie czyni starania o ściąganie do naszego miasta, bodaj na jeden występ, znakomitego czeskiego zespołu jazzowego Karola Vlachy. Zespół ten przyjeżdża na tournée po Polsce.

M. in. koncertować będzie w Szczecinie, Sopocie, Międzyzdrojach.

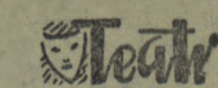
(p)



WAŻNIEJSZE TELEFONY I ADRESY

Pogotowie Ratunkowe tel. 09.
Straż pożarna — tel. centrali 523, tel. alarmowy — 08.
Pogotowie milicyjne — telefon 07.

Szpital Miejski, ul. Falata 3/5, tel. 22-15, ul. Curie-Skłodowskiej — tel. 26-00.



„Profesja pani Warren” — (sala WDK) w wykonaniu Teatru Szczecińskiego.

Początek o godz. 20.



NOWA HUTA — O. R. Ne-ron. Seans o godz. 16, 18 i 20.
„Młoda Gwardia” — Rokoso-wo — nieczynne.

WDK — Pieśń rzek. Seans o godz. 16 i 17.30.



PROGRAM II

za fall 367 mtr.

na dzień 11. 8. 56 (poniedziałek)
Program dnia: 8.50, 11.30.
Wiadomości: 8.30, 9.00, 9.30, 12.04, 14.00, 17.15, 21.30, 23.50.

8.55 Piosenki różnych narodów. 9.10 Muz. 9.30 Ork. Melachrin. Od 9.10 do 9.60 Transmisja programu I. 11.35 Andri- cu: symfonia nr 4. 12.10 Przegląd prasy. 12.15 Pieśń mu- rzyńska. 12.30 „Na swojej nute”. 12.50 Węgierskie pieśni. 13.35 Muz. 14.10 „Opowiadania” Ma- riana Prońskiego. 14.30 Utwory fortepianowe. 14.45 Makla- kiewicz: — suita „Śląsk — praca i śpiew”. 15.03 Koncert popołudniowy. 16.25 Muzyka ba- rokowa. 17.00 „Z życia Związku Radzieckiego”. 17.30 „Na war- szawskiej fall”. 18.00 Muz. 18.20 Kompozytor tygodnia — Bellini. 19.10 Muz. i aktualno- ci. 19.30 Audycja literacka. 19.50 Koncert chóru i orkiestry wroc- ławskiej PR. 20.45 Utwory chórzowe. 22.00 Kronika spor- tową. 22.10 Muz. 22.20 „Jak grze- bałamy łalkę” — humoreska S. Szafrowsa. 22.40 Nowa utwory komp. polskich.

A ci dokąd tak pędzą?



— To amatorzy motocykli, rowerów, zegarków, radio-odbiorników, adapterów i innych atrakcyjnych przedmiotów — śpieszą ze szmatami do najbliższego punktu skupu surowców wtórnych.

Takiego konkursu

jeszcze nie było. Za dostarczo- ne szmaty wartości 3 złotych można otrzymać kupon, uprawniający do losowania

3.000 NAGROD

Wszystkie placówki skupu surowców wtórnych przyjmują:

włóczkę, szmaty wełniane i półwełniane, lniane i bawełniane

wydając w zamian konkursowe kupony

Warto szukać w domu szmat — a szczęścia w konkursie Centralnego Zarządu Przemysłowych Surowców Wtórnych i Redakcji »Gromada — Rolnik Polski«

K-291-I

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Oddział Kultury w Koszalinie powołując się na Dz. Ust. Nr 41 poz. 297 z 1952 r. w sprawie wydawania zezwoleń na urządzanie zabaw i imprez, zaznacza, że wszelkie przedsięwzięcia rozrywkowe na terenie m. Koszalina nie zgłoszone oraz organizowane bez zezwolenia Prez. MRN Oddziału Kultury będą uważane za „dzikie” i zostaną wstrzymane, jak również organizator pociągnięty będzie do odpowiedzialności karnej na podstawie art. 108 Rozporządzenia Prezydenta RP z dnia 22. III. 1928 r. o postępowaniu przynusowym w administracji Dz. U. RP nr 36 poz. 342 z dnia 24. III. 1928 r. oraz Zarządzenia Prezydium Rady Ministrów Zespół II nr Sa. 1/33/58/52 z dnia 28. VII. 1952 r. Jednocześnie zaznacza się, że wszelkie imprezy dla dzieci do lat 15-tu winny odbywać się tylko do godz. 18-tej.

K-287-I

Cennik ogłoszeń

Ogłoszenia „drobne” za wyraz 1.50 (najmniej 10 — najwięcej 30 wyrazów). Wierszowe — rubryki „pracownicy poszukiwani”, „obwieszczenia”, „przetargi i licytacje” — za wiersz 24. — Ramkowe — za 1 mm 1 zł. — Tekstowe — za 1 mm 1 zł. Za ogłoszenia drukowane w numerach świątecznych i spec. 50 proc. drożej.

Najtańsze źródło zakupu art. przemysłowych na terenie naszego województwa — sklepy

Przedsiębiorstwa Sprzedaży Okazyjnej

Art. Przemysłowych „B a z a r”

W sklepach tych można nabyć artykuły przecenione, niższe gatunki oraz resztki:

Ślupsk	— ul. Kopernika 2
"	— ul. Mickiewicza 11
"	— ul. 22-go Lipca 27
Koszalin	— ul. 1-go Maja 2
"	— ul. Pl. Gwiazdzysty 3
Białogard	— ul. Wojska Polskiego 79
"	— ul. Wojska Polskiego 36
Stawno	— ul. Matejki 15
Szczecinek	— ul. 28-go Lutego 29
"	— ul. Kościuszki 8
Wałcz	— ul. Warszawska 10
"	— ul. Warszawska 20
Złotów	— ul. Chrobrego 2
Drańsko	— ul. Walki Młodych 6
Świdwin	— ul. Nowomiejska 37

Kioski:

Ślupsk, ul. Wolności	— (targowisko miejskie)
Ślupsk	— " "
Koszalin	— " "

Spółdzielnia Pracy Usług Różnych „UNIERSALNA” w ŚLUPSKU

dokonuje szybko i sprawnie

pomiarów uziemień instalacji odgromowej

Pomiary dokonywane są najnowocześniejszą aparaturą pomiarową. Zlecenia kierować: Spółdzielnia Pracy „UNIERSALNA” w Ślupsku, ul. Wiejska 5, tel. 34-68.

Punkt Usługowy Odgromów i Motopomp.

K-289-0

ZAPISY do TECHNIKUM HANDLOWEGO I ZASADNICZEJ SZKOŁY HANDLOWEJ MHW w Koszalinie

będą przyjmowane do dnia 27 czerwca br.

Egzaminy rozpoczną się w dniach 27 i 28 czerwca o g. 8.00

Blizszych informacji udziela kancelaria szkoły, ul. Alfreda Lampe 30, tel. 38-87.

K-288-1

Targi pod znakiem Merkurego

JUŻ za 8 dni... już za 7... już za 6... U głównego wejścia na terenie targowe, tam, gdzie w nocy z szesnastego na siedemnastego czerwca z alopocą flagi 35 państw uczestników XXV Międzynarodowych Targów Poznańskich, stoi na razie samotna, skromna tablica. Górna jej część jest ruchoma: codziennie rano czyta się ręcznie zmieniającą się listę dzielących Poznań od otwarcia wielkiej imprezy.

„Wielkiej imprezy” — tymi samymi słowami mówiliśmy o Targach przed rokiem, przed sześcioma i siedmioma laty, kiedy na przełomie wiosny i lata, w terminach przewidzianych w światowym kalendarzu targów i wystaw, Poznań stał się międzynarodowym centrum wymiany towarów. Można by sądzić, że tylko wysokość transakcji stanowi różnicę między kolejnymi liczbami rzymskimi dodawanymi do znanych liter MTP...

Tymczasem — nie! Każde Targi mają swoje hasło, swoją specyfikę. Ubiegłoroczne stały pod znakiem Dziesięciolecia. Polska pokazywała urbi et orbi — miastu i światu — socjalistyczny dorobek narodu. Każdego demonstracyjnie eksponat był zaopatrzony w metrykę powstania i rozwoju swojej gałęzi przemysłu, w fotografię, cyfry, zestawienia

Korespondencja z Poznania

I statystyczny obraz wzrostu. Były to targi-wystawa, nie tylko przegląd wymienianych towarów, ale i najnowszej historii gospodarki kraju.

W tym roku inaczej. MTP są imprezą na wskroś handlową. Wszystko, co wystawiamy, prezentuje się samo, bez komentarzy, bez historii. Samo — ale w oprawie nowoczesnej reklamy. Po raz pierwszy po wojnie, reklama targowa wyjdzie na ulice miasta, na słupy ogłoszeniowe, na ekrany kin i telewizji, do programów radiowych, na transparenty i ulotki. Mówi się nawet o balonie na uwięzi, który przez dwa tygodnie będzie się unosił nad terenami targowymi.

Jak przystoi handlowcom, nasze centrale handlu zagranicznego ze szczególną pieczołowitością przygotowują stoiska tych artykułów, które dopiero wychodzą na światowy rynek. „CENTROMOR” będzie oferował statki w oddzielnym pawilonie budownictwa okrętowego, gdzie obok modeli jednostek morskich, ujrzymy pokaz wodowania miniaturowego okrętu. „CEKOP”, trudniący się dostawą kompletnych obiektów przemysłowych (z dokumentacją, montażem i rozruchem włącznie), nie zadowolili się zeszlorną „wiatrą” i zajęli osobny pawilon.

W nowym pawilonie oglądać będziemy towary „MINEXU” — piękną porcelanę obok wspaniałych marmurów. We własnym pomieszczeniu znajdują się również „BALTONA” i „LOT” świadczące usługi komunikacyjne na morzu i w przestworzach. Bujny rozwój najnowocześniejszej gałęzi przemysłu, elektrotechniki, i jej możliwości eksportowe prezentowane będą w tzw. pawilonie centralnym, oddanym do dyspozycji „ELEKTRIMU”, który wystawi w nim przeszło 200 maszyn i motorów.

Lecz wysiłki handlowców mierzą nie tylko do efektywnego podania towaru. Niemniej ważne jest umiędzynarodowienie jego właściwości i przekonanie klienta o zaletach, którymi się le gitymuje. Któż to może lepiej zrobić niż producent, człowiek towarzyszący obrabiarce lub kryształowi, tkalnicy, albo chemikaliom od „kolebki”, od ich narodzin? Dlatego, obok handlowców, wyjdą w tym roku naprzeciw importerom — producenci, przedstawiciele służby zbytu przedsiębiorstw. Na XXV MTP wspólnym wystawcą polskiej produkcji eksportowej będzie centrala handlu zagranicznego i bezpośredni wytwórca.

Początkowo plany adaptacji terenów targowych dla XXV Międzynarodowych Targów Poznańskich mówiły o niewielkiej kosmetyce, oczyszczającej i odświeżającej dawne pawilony. W miarę jednak upływu czasu i napływu zgłoszeń, kiedy okazało się, że tegoroczne Targi będą miejscem spotkania aż 600 wystawców z 35 państw, okazało się, że nie wystarczy kosmetyka, że potrzebna jest nowa prezentacja towarów odpowiadająca wymaganiom i gustom kupców z czterech kontynentów.

Nie więc dziwnego, że zabiegi odnawiania prze kształciły się w poważniejszą kurację, której poddano wszystkie hale wystawowe oraz pawilony dawnego kermasu. W sumie tegoroczne roboty budowlane na MTP wyrażają się kwotą tylko o kilkanaście procent niższą od ubiegłorocznej. Jeżeli ktoś uważał, że jest to może marnotrawstwo, że gra nie warta świeczki, niech sobie, proszę, przypomni, jaką rolę gra międzynarodowa wymiana handlowa w gospodarce i polityce obozu

pokoju i całej ludzkości — wystarczy mu to za najdłuższe komentarze.

Za kilka dni otworzą się podwoje dwudziestych piątych, jubileuszowych Międzynarodowych Targów Poznańskich, pokaz produkcji 35 państw, spotkanie kupców ze wszystkich stron świata. Będzie co oglądać w Poznaniu, tym bardziej, że w tym roku nie zabraknie zupełnie nowych wystaw, że pojawią się nowe towary. Oczy zwiedzających z ciekawością zwrócą się na tytonie dalekiego Paragwaju: hoja buena, hoja segunda, pito primera, pito segunda... na tekstylii Norwegii, wesołą ceramikę stołową Danii, luksusowe sztuczne futra Francji. Nicodpartie zaciekawienie budzić będą wyroby 119 przedsiębiorstw jugosłowiańskich, surowce i produkty wyzwolonych ludów Maroka i Tunisu, poraz pierwszy w historii eksponujących owoce swojej pracy pod własnymi flagami niezależnych państw, i produkty wszystkich pozostałych wystawców.

Już za kilka dni...

IRENA FRĄCKOWIAK

Świat w obiektywie



W angielskim ośrodku badań atomowych w Harwell.

Na zdjęciu: mechanik — Leu Murray przy pracy na tokarce w dziale chemii Ośrodka.



Mieszkańcy przedmieścia Munkinleim w Helsinkach, obchodzą oryginalne święto. W dniu tym czczą oni pamięć ludzi, którzy mieszkali tu setki lat temu.

Na zdjęciu: uczestnicy obchodu w starodawnym strojach.

Fot — CAF



W końcu maja otwarto w Chinach 410-metrową śluzę u ujścia rzeki Szełan w prowincji Kiangsu. Śluzą zabezpieczy 930 tys. ha ziemi ornej od zalewu.

Na zdjęciu: widok śluzy.

Tydzień w sporcie

GWARNO I RADOSNIE...

SPEDZALI uczniowie koszańskich szkół ub. tydzień. Niemal codziennie kilkusetosobowe grupy chłopców i dziewcząt pod kierownictwem swych nauczycieli ćwiczyły masowe pokazy na stadionie. Wyniki przygotowań mogłyście, drodzy czytelnicy, ocenić w dniu wczorajszym. Pamiętajcie przy ocenie, o jednym: pokaz masowy jest trudny do wyuczenia. I może dlatego dopiero Złot zachęcił nauczycieli w do zorganizowania pokazów.

„CZARNA NIEDZIELA” LEKKOATLETÓW

TYDZIEŃ temu koszańscy lekkoatleci wystąpili po raz pierwszy w tym roku na zawodach w skali krajowej. Zarówno w Zielonej Górze jak i w Sopocie ekipy nasze zajęły końcowe miejsca, uzyskując słabe wyniki. I właśnie te wyniki powinny być sygnałem, że z naszą lekkoatletyką nie jest dobrze. Zrozumiała to — zdaje się — wreszcie sekcja I-a WKKF, która zamierza ustalić kadrę wojewódzką. Olu tulko nie skończyło się na zamlrach.

GROZNY

PRZERWA w spotkaniu Bałtyk — Darzłbór. Trójka sędziów opuszcza boisko. Nagle jeden z widzów grozi im: sędziujcie dobrze, bo możecie oberwać...

Szkoda, że sędzia zawodów Kubera, do którego przede wszystkim zwrócone były te słowa, nie zareagował z miejsca i nie zażądał usunięcia niesfornego widza ze stadionu. Ciekawe, kto powinien oberwać. Sędziom nic się nie stało, ale rada okręgowa Startu powinna poskromić swego „groźnego” kibica. Nietrudno go znaleźć. Pracuje bowiem w radzie okręgowej tego zrzeszenia. Nazwiskiem służymy. Świadkami zaśkicia również.

DZIECINADA

CZĘSTO bywa tak, że dwoje dzieci, walcząc o ulubioną zabawkę, wyrzuca ją sobie z rąk. I w końcu żadne nie ma się czym bawić, bo zabawka została zniszczona. Obawiamy się, że obecnie niewdzięczną rolę zabawki spełnia koszański stadion.

Kto już nie jest zmieszany w sprawie stadionu? Wyśledźmy tylko: WKKF, Sparte, WRZZ, Start, MRN i Woi. RN. Chyba wystarczy. No i oczywiście stadion, który nadal nie nadaje się do użytku w pełnym tego słowa znaczeniu.

Dość już chyba sprzeczek, wyszukiwania sobie nawzajem win i krzywd. Najwyższy czas oddać stadion do użytku, aby sportowcy mogli z niego korzystać.

Energie, zużywaną obecnie na pokazanie swego „ja”, warto by skierować na prace remontowe, wyszukiwanie fachowców itp. Dużo wdzięczniejsze zadanie i przynajmniej przynosić korzyści.

ZZA WĘGLA

CZĘSTO jeszcze buwała wupadki, że na meczu niektórzy kibice nie wytrzymują nerwowo i wszczynają awantury. Ostatnio zanotowaliśmy inną formę „rozprawiania” się z przeciwnikami. Szczególnie łatwo dale się to zrobiło z zespołem przyjeźdnym. Wustarczy skrzyknąć grunke dzieci, wytłumaczyć im potrzebe zorganizowania zasadzki, zaopatrzyć się w kamienie i spokojnie poczekać na gościa za miastem lub wsią. W chwili odjazdu posła wystarczy obrzucić ich kamieniami. Zawsze się kogoś trafi.

Dalszy etap, to tłumaczenie na posterunku MO. Tam już co prawda nieco trudniej wytłumaczyć przyczynę swego postępowania. Przekonał się zresztą o tym znany chuligan Okonka — Jan Madej. Zasadzka zorganizowana 3 maja i... tego samego dnia został ujęty. Niewątpliwie MO sprawdził i ocenił jego nowatorski pomysł.

W trosce o popularizację regionalizatorów, miejscowemu fotograf przegatował zdjęcia autorów zasadzki. Ich podobizny w niedługim czasie będzie można zobaczyć w gablotce okonckiego Włóknarza.

Ir.

Z teki satyry

Odpowiedzialny

Towarzysz Ignacy szanuje, poważa swój urząd i ma w sobie coś z dygnitarza.

Ma auto służbowe towarzysze Ignacy i dwie sekretarki przy drzwiach gabinetu, i trzy telefony: z nich jeden — do pracy, a dwa — dla efektu, dla autorytetu. I wielkie zaszczyty ma tylko na względzie — i na stanowisku, gdziekolwiek go wsadzą, cokolwiek by robił, on zawsze i wszędzie jest o d p o w i e d z i a l n y: jest głową i władzą.

Wice najpierw się wkręcił do Rybnej Centrali, a potem poświęcił się mięsu i grzybom... A gdy przetruciono go wyżej i dalej, to znów się okazał ni mięsem, ni rybą. I znów mu posadkę cięplutką dać trzeba, znów trzeba dla niego Coś wykombinować...

Nie można faceta na niższy pchnąć szczebel, bo — o d p o w i e d z i a l n y, bo — władza, bo — głowa...

I znów ma auto towarzysze Ignacy i dwie sekretarki przy drzwiach gabinetu, i trzy telefony: z nich jeden — do pracy, a dwa — dla efektu, dla autorytetu.

Miał w kwietniu robotę w spółdzielni — zawałił! W Centrali Odpadków, też praca mu zbrydła, a w lipcu na dno poszedł w Drzewnej Centrali,

by w sierpniu wypłynąć gdzieś w fabryce mydła.

W instancjach naczelnych znaleźli się tacy, co raz zapytali w poważnej rozmowie — A jaki ma zawód towarzysze Ignacy? — Nie wiemy, lecz — o d p o w i e d z i a l n y to człowiek!

— Hm... Odpowiedzialny? No cóż, to się zgadza... Na pewno? — Na pewno! To głowa, to władza!

— Hm... Proszę nam encyklopedię tu podać, bo przecież nie wiemy nic o tych zawodach... — I cóż, towarzysze Ignacy? Rozmowa przybrała dla ciebie rezultat fatalny...

Bo po tej rozmowie już możesz się schować... Zapewne nie jesteś już o d p o w i e d z i a l n y.

WŁODZIMIERZ BORUŃSKI (wsp. W. Bachnowa i J. Kostinowski)

Opowieści o braterstwie

Alojzy Sroga

FAJKA

(11)

OBAJ, na różne sposoby przeżywalismy jeszcze raz śmierć porucznika Fiedorenki.

...Minęło znów kilka minut, gdy przerwałem milczenie.

— Jakże, Bogdan, trafiła do ciebie fajka?

— Teraz już naprawdę krótko. Było to w pobliżu Berlina. Stanowiska obrony zajęliśmy przed zmierzchem, wzdłuż szosy. Sytuacja była bardzo niewyrazna. W lesie podobno faszyści, a za lasem jakiś oddział radziecki. Często przecieży wtedy tak bywało. Działaliśmy w kierunku lasu. Jedno kazalem wycelować na szosę do strzelania na wprost. Takie pokolobreskie doświadczenie.

Nie ściemniło się jeszcze na dobre, a od strony lasu rozległ się huk motoru. Byliśmy spokojni. W naszym kierunku jechał samochód, podpuścimy go blisko, zobaczymy co za jeden i w razie czego — ognia! Tę decyzję błyskawicznie musiałem zmienić. Bo oto przed samochodem wytrysnął granat, rozerwał się. Po chwili z okolicznych rowów wyskoczyło kilkanaście postaci. Rzucili się na samochód. A więc w nim — nie byli nasi wrogowie.

Zdecydowałem się wtedy na szaleńczy czyn. Odepchnąłem celowniczo i sam oddałem strzał tuż obok samochodu. Dopiero potem uświadomiłem sobie, że mogłem zabić nie tylko faszystów.

Przy wozie momentalnie zrobiło się pusto. Wtedy z kilkunastoma żołnierzami

mi puściliśmy się pędem w tamtym kierunku. Szaleństwo, powiesz, ale tak. W biegu dojrzelismy, że samochód leży wywrócony. Gdy dobiegliśmy, z rowu podniosł się radziecki kapitan i szofer. Obaj żywi, cali. Podmuch wywrócił lekki wóznicy, którym jechali, ich obu zaś — cisnął do rowu. Obok samochodu kilku zabitych faszystów. Samochód, o dziwo, nie był specjalnie uszkodzony. Kapitan sadząc się w wozie ocierał pot z czoła.

— Wy, towarzysze starszy lejtnant, strzelali?

— Ja.

— Wot, gieroj. Maładec — mocno ścisnął mi rękę.

Szoferowi trzęsły się na klerownicy ręce. Patrzył na mnie wystraszonymi oczyma.

— Towarzysz starszy lejtnant, spasiła, balszoje spasiła! — dziękował. Chwilę pogrzebał w kieszeni. Wyjął z niej niewielki przedmiot.

— Budte lubieznyj, na pamiat! — wcisnął mi do ręki... fajkę.

Spojrzałem na nią. To była moja fajka.

Krzyknąłem.

— Skąd ją macie? Skąd ona u was?

Szofer popatrzył na mnie zdziwiony. Na froncie było tylko różnych przedmiotów, które można było brać i nikt nie pytał — skąd?

— Skąd? — zdziwił się — w tamtym roku, we wrześniu, gdy swoją amfibię przeprowadziłem w Warszawie przez Wisłę polskich żołnierzy znalazłem ją zakrwawioną, pływającą na wodzie. Pewnie mial ją jakiś polski żołnierz, utonął, a ona wypłynęła. Była u Polaka, niech więc do Polaka wraca. Ładna fajeczka — zamyslił się — dobra fajeczka. Oj, polska rzeka dała mi ją w prezencie. A ja znad Donu, Don i Wisła — dziś jak dwie siostry. Ale co wam, co wam, towarzyszu starszy lejtnancie? — zaglądnął mi w oczy.

Co miałem mówić? Powiedziałem, że znalazłem właściciela fajki...

Odprowadziłem ich daleko za nasze stanowiska. Pożegnałem kapitana i szofera. Spieszyłem na moją kwatere. Chciałem jeszcze raz popatrzeć na swoją i Fiedorenki fajkę. Tyle, tyle przeszła, tyle w niej było historii braterstwa, przyjaźni, tyle przedziwnych losów...

Lekko trzęsąc się ręką nalał Bogdan ostatnie kielszki. Koniec wódki, koniec opowiadania.

— Wypijmy — zaproponowałem — za to nasze piękne, polsko-radzieckie braterstwo.

— Wypijmy, mój drogi. Stuknęliśmy się.

Po chwili poprosiłem:

— Bogdan, daj zapalić swoją fajkę. Popatrzył serdecznie, jakoś cieplej. Podał mi bez słowa.

Długo, długo patrzyłem na niebieskawo-kółeczkę dymu. Leclutko gładziłem fajkę dlonie. Natknąłem się na lekko żłobione inicjały: — „B. S.”.

Bogdan popatrzył się w sufit. Nie odwracając głowy rzucił cicho.

— Wiesz co? Obok tych inicjałów, moich, każe wygrawerować jeszcze dwie litery: — „G. F.”.

— Grigorij Fiedorenko...

KONIEC

wioną, pływającą na wodzie. Pewnie mial ją jakiś polski żołnierz, utonął, a ona wypłynęła. Była u Polaka, niech więc do Polaka wraca. Ładna fajeczka — zamyslił się — dobra fajeczka. Oj, polska rzeka dała mi ją w prezencie. A ja znad Donu, Don i Wisła — dziś jak dwie siostry. Ale co wam, co wam, towarzyszu starszy lejtnancie? — zaglądnął mi w oczy.

Co miałem mówić? Powiedziałem, że znalazłem właściciela fajki...

Odprowadziłem ich daleko za nasze stanowiska. Pożegnałem kapitana i szofera. Spieszyłem na moją kwatere. Chciałem jeszcze raz popatrzeć na swoją i Fiedorenki fajkę. Tyle, tyle przeszła, tyle w niej było historii braterstwa, przyjaźni, tyle przedziwnych losów...

Lekko trzęsąc się ręką nalał Bogdan ostatnie kielszki. Koniec wódki, koniec opowiadania.

— Wypijmy — zaproponowałem — za to nasze piękne, polsko-radzieckie braterstwo.

— Wypijmy, mój drogi. Stuknęliśmy się.

Po chwili poprosiłem:

— Bogdan, daj zapalić swoją fajkę. Popatrzył serdecznie, jakoś cieplej. Podał mi bez słowa.

Długo, długo patrzyłem na niebieskawo-kółeczkę dymu. Leclutko gładziłem fajkę dlonie. Natknąłem się na lekko żłobione inicjały: — „B. S.”.

Bogdan popatrzył się w sufit. Nie odwracając głowy rzucił cicho.

— Wiesz co? Obok tych inicjałów, moich, każe wygrawerować jeszcze dwie litery: — „G. F.”.

— Grigorij Fiedorenko...